

Problemy ideowego wychowania studentów

(Skrót dyskusji)

W związku z nowym rokiem akademickim odbyła się w redakcji „Nowin Rzeszowskich” dyskusja na temat spraw wychowania ideowego i kształtowania postaw obywatelskich studentów. Wzięli w niej udział mgr Eugeniusz Kościelny — zastępca kierownika do spraw nauki Wydziału Propagandy KW PZPR, przedstawiciele rzeszowskich wyższych uczelni: doc. dr Antoni Woźniacki — rektor WSP, prof. dr Jan Woźniacki — prorektor WSI, mgr Adam Rauch — I sekretarz KZ PZPR WSP oraz dziennikarze red. red. Henryk Pasławski i Jan Grygiel.

Oto notatki z dyskusji.

HENRYK PASŁAWSKI: Należy już do tradycji organizowanie przez naszą redakcję rozmów i dyskusji na temat najistotniejszych problemów gospodarczych, społecznych i kulturalnych naszego regionu. Dyskusje te pomagają w sprecyzowaniu stanowiska i wytyczeniu kierunku działania. Zaprosiliśmy tu dziś towarzyszy, przedstawicieli kierownictwa rzeszowskich wyższych uczelni, by przy waszej pomocy zorientować naszych czytelników w sprawie, stanowiącej już od kilku miesięcy przedmiot ogólnonarodowej dyskusji — wychowania ideowo-politycznego na wyższych uczelniach. Jak wiemy, tezy na V Zjazd partii poświęcają dużo uwagi temu problemowi postulując konieczność wkroczenia wyższych uczelni na nowy etap działalności w tym zakresie. Proponuję, by zgodnie z wytycznymi też zająć się w rozmowie zagadnieniem pracy i samorządności organizacji i grup studenckich organizacją pracy wychowawczej w organach i komórkach dydaktycznych uczelni i oddziaływaniem w tym kierunku uczelnianych organizacji partyjnych. Wydaje się, że zostały już opracowane kompleksowe plany pracy wychowawczej na bieżący rok akademicki.

JAN WOŹNIACKI: W naszej uczelni istotnie opracowaliśmy szczegółowy plan oddziaływania wychowawczego i pracy dydaktycznej we wszystkich ogniwach i na wszystkich szczeblach struktury WSI. Przez kilkanaście dni pracowały nad tymi problemami wszystkie nasze zespoły, a przede wszystkim komitety wydziałowe i uczelniany PZPR oraz Rada Uczelniana. Uznaliśmy to za konieczne, gdyż stwierdziliśmy, że dobra postawa młodzieży akademickiej w dniach marcowych była wynikiem doraźnej akcji uświadamiającej, a nie długofalowego, systematycznego

działania. W toku żmudnej pracy nad planem dokonano szczegółowej analizy realizacji zadań wychowawczych przez wszystkie ogniw uczelni i przez organizacje młodzieżowe.

Działają u nas trzy organizacje: ZMS, ZSP i AZS — ta trzecia dotąd najlepiej — osiągając dobre wyniki. Jest masowa i aktywna — na 800 studentów studiów dziennych WSI członkowie AZS wystąpili z 5 tys. osobostartów, zdobyli I lokatę w spartakiadzie i 140 odznak sportowych. Praca AZS jest przepojona czynnym wychowawczym, kształtuje się tu sportowa postawa i nawyki sportowego zachowania się nie tylko na stadionie. Zrzeszenie Studentów Polskich dotychczas występowało z ambitnymi i napiętymi planami, lecz nie zdołało ich w pełni zrealizować. Może dlatego, iż ma za mało aktywności i inicjatorów. Studenci na ogół uczestniczą biernie w pracy tej organizacji. Złe było z samorządnością młodzieży. Nie działał właściwie samorząd rad roku czy wydziałów, a pracował tylko i to niezbyt sprawnie w Domach Studenta. Niezbyt sprawnie, gdyż nie umiał zapobiec objawom zakłócania spokoju i łamania reguł współżycia, a te przypadki sporadycznie się tam zdarzały. Trzeba jednak stwierdzić, że w ciągu ostatnich 2 lat nasze ZSP zaczyna już być widoczne w środowisku studenckim, utrzymuje nawet dość żywe kontakty zagraniczne. Pod jego auspicjami powstały 2 koła naukowe — zorganizowało 2 obozy naukowe w Sanoku i w Warszawie, nastąpiła poważna aktywizacja w zakresie czynów społecznych i szkolenia organizacyjnego.

ZMS w naszej uczelni na 260 członków ma tylko około 10 aktywistów. Większość studentów traktuje niestety swoją przynależność do organizacji formalnie i są ołbrzymie trudności z przełamaniem tej postawy. Plany pra-

cy dotąd ZMS wykonywał ale bez większych rezultatów wychowawczych, gdyż np. na 75 wyszkolonych w organizacji aktywistów żaden nie włączył się w pełni do działania. Dlatego ZMS opracował na rok bieżący plan konkretniejszy niż dotąd, mniej napęczniały akcjami i zadaniami, ale bardziej skuteczny, o większej sile ideowego oddziaływania.

ANTONI WOŹNIACKI: W pracy organizacji studenckich występują w WSP podobne problemy i trudności. I u nas jest o wiele więcej aktywistów przeszkolonych niż działających i dlatego w roku bieżącym główne nasze wysiłki będą zmierzać do aktywizacji studentów. W naszej uczelni ZSP pracujące na ogół dobrze zmajoryzowało ZMS. Ale w okresie wydarzeń marcowych podjęliśmy próbę zintegrowania wysiłków wszystkich organizacji i grup studenckich i to dało dobre rezultaty. Wtedy ZMS podjął bardzo aktywne współdziałanie z władzami uczelni. Obecnie uważamy za nasze najpilniejsze zadanie udzielanie skutecznej pomocy przy powstaniu właściwie zorganizowanego samorządu studenckiego. Dla tych celów przeprowadziliśmy pewien eksperyment — zorganizowaliśmy uczelniany kurs naukowo-ideologiczny dla studentów w Wysowej — kurs o szerokim programie prelekcyjno-dyskusyjnym. Tą drogą chcieliśmy zaktywizować naszą młodzież. W wyniku polemik i dyskusji w Wysowej zrodziły się ciekawe plany organizacji studenckich, które będą stanowiły podstawę planu organizacji uczelni. Główny kierunek planu pracy ZMS, to oddziaływanie ideologiczne na młodzież, ZMW będzie oddziaływać na młodzież wiejską i pomagać jej w adaptacji w środowisku miejskim oraz przygotowywać do działania późniejszego na wsi, gdzie wiekliwość z niej podejmie pracę, a ZSP zajmie się sprawami bytowymi, kulturalnymi i kontaktami zagranicznymi. Każda z organizacji zakłada także w planie poszerzenie swego aktywu przez konkretny i imienny przydział obowiązków i prac.

ADAM RAUCH: Obóz w Wysowej był między innymi próbą stworzenia płaszczyzny integracji aktywów studenckich. Dotychczas istniały w WSP rozbieżności między grupami aktywistów ZMS, ZSP i ZMW przy realizacji tych samych zadań, na temat, gdzie jest wspólna sfera działania, a gdzie pole dla specyfiki organizacyjnej. Uczestnikami kursu byli potencjalni aktywiści wszystkich organizacji studenckich. Eksperyment się powiódł — już w czasie obozu ustalono co można wspólnie zdziałać. Dzięki temu uzyskaliśmy na bieżący rok akademicki dobrą atmosferę w Komitecie Współpracy Organizacji Studenckich. Zaplanowano stworzenie wspólnego ośrodka dyskusyjnego oraz umocnienie najniższych ogniw organizacji, gdyż koła i grupa

przejawiały dotąd słabą aktywność.

Chcemy w nadchodzącym roku zastosować różnorodne formy wychowania patriotycznego i internacjonalistycznego. Będziemy systematycznie ukazywać sylwetki działaczy ruchu rewolucyjnego polskiego i międzynarodowego, m. in. działaczy Rzeszowszczyzny. Wieczornice poświęcone tym sprawom zorganizuje i dokona wyboru sylwetek Komitet Współpracy Organizacji Studenckich. ZMW przypadnie w udziale popularyzowanie problematyki przemian współczesnej wsi. ZMS podejmie trud wyznaczenia odpowiednich form umacniania więzi ze środowiskiem robotniczym. Liczymy w tym na większą niż dotąd pomoc Zarządu Wojewódzkiego ZMS, gdyż Zarząd Główny zaakceptował propozycję utworzenia Wydziału

Studenckiego przy Zarządzie Wojewódzkim.

EUGENIUSZ KOŚCIELNY: Istnieją i muszą z przyczyn obiektywnych istnieć pewne różnice w pracy wychowawczej między WSP a WSI. Zawsze większe możliwości w tej dziedzinie ma uczelnia typu humanistycznego. Jednak w procesie wychowawczym jednej i drugiej uczelni nie wolno pomijać zajęć dydaktycznych, które mają decydujące znaczenie, z zakresu nauk społeczno-politycznych. Dowodem jak dużą wagę do tych spraw przywiązuje wojewódzka instancja partyjna jest fakt, iż egzekutywa KW postanowiła powołać Międzyuczelniane Studium Wiedzy Społeczno-Politycznej. Pozwoli to na kształcenie młodszej kadry naukowej w tym kierunku.

(Ciąg dalszy na str. 2)



FOT. M. KOPEC

Problemy ideowego wychowania studentów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przygotowanie jej do bieżących zadań i dzięki korelacji poczynić zaoszczędzi wiele czasu i wysiłku.

Drugą inicjatywą instancji jest projekt powołania przy Zarządzie Okręgu ZNP Studium Pedagogicznego. Pomocze ono w podniesieniu kwalifikacji z zakresu pedagogiki zwłaszcza pracowników naukowych z WSI, którzy często przy znakomitej znajomości z zakresu nauk technicznych nie posiadają dostatecznej wiedzy pedagogicznej.

I wreszcie trzecia inicjatywa — powołano w tym roku Kolegium Rektorów, które m. in. zajmie się sprawą oddziaływania ideowo-wychowawczego w środowisku Domów Studenckich. Sądzę, że działalność ta winna się odbywać poprzez rady mieszkańców, którym należałoby powierzyć całokształt tych zagadnień i rozliczać z ich realizacji. Uczelnie ze swej



Gmach Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Rzeszowie.

FOT. M. KOPEC

nach dobry — świadczy o tym wymownie rozsądna i słuszną reakcją studentów na wydarzenia marcowe.

HENRYK PASŁAWSKI: Z dotychczasowej rozmowy wynika, że uczelnie widzą potrzebę oddziaływania wychowawczego i traktują je jako jedno z najważniejszych zadań. W planach, o których tu mówiono, są mocno zaznaczone elementy powiązania studentów z bieżącym życiem społecznym. To pozwoli zlikwidować izolację studentów od reszty społeczeństwa i to również jest bardzo ważne. Chcielibyśmy jeszcze skierować dyskusję na temat bezpośredniego udziału w pracy wychowawczej kierownictw uczelni i całego zespołu pracowników dydaktyczno-naukowych. Wiadomo, iż

nia pedagogicznego, nieumiejętnością działania wychowawczego. Dlatego w planie wychowawczym WSI przewidujemy także formy wychowywania ideowo-politycznego wychowujących.

Będziemy zmierzać do wytworzenia spójni w grupach studenckich przez wspólne dla nich imprezy, pracę (np. przy czynach społeczno-użytecznych), elementy rekreacyjne, wycieczki czy kontakty z NOT-em. Oczywiście powodzenie będzie zależało od dobrej koordynacji tych poczyniań.

Opiekunami tych grup są pracownicy, którzy mają bezpośredni dydaktyczny kontakt z nimi. Z kolei opiekunowie roku koordynują działalność opiekunów grup i nadają im główny kierunek, wreszcie istnieje uczelniana komisja koordynacyjna, która raz w miesiącu przeprowadza kontrolę tej pracy. Tak wygląda struktura ogniw uczelni zaangażowanych bezpośrednio w wychowanie.

JAN GRYGIEL: Istnieje tu chyba dość trudny do rozstrzygnięcia dylemat. Jak wspomniał pan prorektor, młodzi pracownicy nauki niechętnie podejmują obowiązki pracy wychowawczej, uchylają się od niej, nie mają zresztą w tym kierunku doświadczenia i wiedzy. Tymczasem, jak wynika z dyskusji, im właśnie powierza się najodpowiedzialniejsze zadania wychowawcze, to znaczy pracę nad integracją i kształtowaniem postawy grup studenckich. Także w tezach zjazdowych czytamy, iż niezbędny jest właściwy kierunek polityki kadrowej, powierzenie pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkolenictwie tym, którzy dają gwarancje zgodnego z interesami państwa kierunku tej pracy. Czy istotnie najmłodszy pracownicy nauki, którzy tak niedawno wyszli ze środowiska studenckiego, mogą zagwarantować skuteczność metod i form działalności ideowo-wychowawczej?...

Mam pewne przesłanki (oparte na podstawie jednej z prac zbierającej doświadczenia opiekunów grupy, opublikowanej niedawno w Roczniku Naukowo - Dydaktycznym WSP) by sądzić, że spotyka się tam referatowy system oddziaływania wychowawczego, że dużo w tym działaniu werbalizmu, szkolarkstwa, że wreszcie nie darzy się należytych szacunkiem osobowości studenta. Z drugiej strony wiadomo, iż starsi, doświadczeni pracownicy naukowci nie mają ciągłego i bezpośredniego kontaktu z grupami studenckimi, więc nie mogą obejmować funkcji opiekunów. Jak rozwiązać ten problem?

JAN WOŹNIACKI: Trzeba przyznać, że dotychczas nie we wszystkich ogniwach uczelni uświadamiano sobie obowiązek pracy ideowo-wychowawczej. Najmłodsza kadra pracowników nauki wręcz uchylała się od tych zadań. Dziś już dziekani i kierownicy katedr poświęcają problemom wychowawczym bardzo dużo uwagi, dyskutują na temat metod, form i ich skuteczności. W tym roku chcemy przede wszystkim podnieść skuteczność pracy opiekunów grup studenckich. Będziemy oceniać wartość każdego pracownika nauki pod kątem wyników jego pracy wychowawczej, dydaktycznej i naukowej. Dotąd bowiem opiekunowie grup usprawiedliwiali swoją indolencję brakiem doświadcze-

nia sumiennie przeprowadzać kurs pedagogizujący dla opiekunów, ale przede wszystkim powierzać tę funkcję ludziom z zamiłowaniem i talentem pedagogicznym. Nie zawsze decyduje tu ranga naukowa. Wielu pracowników nauki stopień adiunkta czy doktora traktuje jako wyzwolenie od pracy wychowawczej. Przynajmniej jednak, że nie powinno się obarczać takimi obowiązkami młodszych asystentów, którzy wyszli z tego środowiska. Opiekun grupy nie może z uwagi na złe pojęty autorytet wykładowcy traktować swych podopiecznych z dystansu, lekceważąco — tylko wtedy można liczyć na ich samorządność i inicjatywę, gdy się ich traktuje poważnie. Wydaje mi się, że niezbędne jest także tworzenie więzi nieformalnych między pracownikami nauki a studentami.

JAN WOŹNIACKI: W naszej uczelni staramy się rozwiązać ten problem przez utrzymanie pełnej kontroli nad działalnością opiekunów. Postanowiliśmy również kierować do pierwszych roczników studentów pracowników najbardziej doświadczonych, z dużym stażem dydaktycznym.

HENRYK PASŁAWSKI: Sądzę, że w dyskusji o wychowaniu na wyższych uczelniach nie można pominąć roli organizacji partyjnych. Jeśli dotąd o niej nie mówiliśmy, to chyba dlatego, iż nie wyobrażam sobie jakiejś oddzielnej, wyizolowanej działalności partii w uczelni. A przecież dzięki temu, że działa przez wszystkie organa i komórki organizacyjne, poprzez organizację młodzieżową i studenckie, nadaje chyba ton procesowi wychowawczemu. Jak planują uczelniane organizacje partyjne pracę w tym zakresie?...

ANTONI WOŹNIACKI: Istotnie, u nas Komitet Uczelniany PZPR inspiruje całą pracę ideowo - wychowawczą uczelni, i ma na tym polu szczególnie duże osiągnięcia. Dzięki dobrej współpracy z kierownictwem WSP działanie KU zastąpiło w dużej mierze rolę prorektora do spraw wychowawczych (tej funkcji dotąd na naszej uczelni nie było — będzie dopiero w tym roku).

ADAM RAUCH: Oprócz tej pracy inspirującej nastawiamy się w roku bieżącym na atrakcyjne formy pracy szkoleniowej. Nasze wszystkie zebrania szkoleniowe są otwarte dla wszystkich. Będziemy prowadzić kurs szkolenia z zakresu etyki, w środowisku studenckim cykl wykładów z tematyki spraw międzynarodowych. Zaplanowaliśmy również cykl odczytów filozoficzno - socjologicznych, które wygłosi u nas naukowcy ze środowisk warszawskich i wrocławskich. Będą to odczyty o problematyce wolności, demokracji socjalistycznej i burżuazyjnej, sprawach zaangażowania organizowane dla całej uczelni.

Studenci mają u nas zaufanie do partii i to chyba jest m. innymi wynikiem skuteczności naszego działania. Nie zachwiali go wydarzenia marcowe, przeciwnie od tego czasu nastąpił poważny wzrost szeregów organizacji (przyjęliśmy 1 docenta, 4 doktorów i 40 studentów).

Łatwo w naszej pracy popełnić błąd wyręczenia poszczególnych komórek organizacyjnych zamiast politycznej oceny i inspiracji. Nie zawsze potrafiliśmy się ustrzec przed tym. Liczymy na to, że w nowym układzie, gdy obejmie swe obowiązki prorektor do spraw wychowania, proporcje w kierunkach naszego działania ułożą się inaczej.

JAN WOŹNIACKI: Sytuacja wygląda u nas podobnie. Może tylko nasza organizacja partyjna więcej nieco uwagi poświęca inspirowaniu, mniej zastępowaniu w pracy, gdyż WSI jest uczelnią starszą i bardziej okrzepłą. Rośnie ilość członków partii, wstępują do niej ostatnio pracownicy nauki z dużym autorytetem. Komitet Uczelniany jest wciąż oblegany przez interesantów, którzy z zaufaniem przychodzą tu ze swymi sprawami.

Zaplanowaliśmy bardzo starannie plan kampanii przedjazdowej, ale ponieważ studenci dopiero przybywają z wakacji, rozpoczęliśmy jego realizację dopiero obecnie. Tak samo jest chyba w WSP.

HENRYK PASŁAWSKI: Nasza rozmowa nie wyczerpała wszystkich problemów związanych z zadaniami wychowawczymi wyższych uczelni, wpływającymi jako nauka z wydarzeń marcowych. Również sprawy, których dotknęliśmy warte są dalszej dyskusji.

Wydaje się, że zasługuje na wnikliwą analizę i wszechstronne rozpatrzenie zagadnienie niższej kadry naukowej na wyższych uczelniach, jej rola w procesie wychowawczym. Innymi słowy, jak rozstrzygnąć dylemat, o którym mówiliśmy i zapewnić pełną skuteczność oddziaływania opiekunów grup. Sprawa także bardzo istotną dla prawidłowego toku pracy wychowawczej jest korelacja 3 elementów składających się na pracę wyższych uczelni — nauki, wychowania ideowego i etycznego - moralnego oraz wdrażania do pracy i wyrabiania dla niej szacunku.

I wreszcie chyba jeszcze wielokrotnie tematem naszych rozważań będzie sprawa samorządności organizacji studenckich i sprawnego ich działania na terenie wyższych uczelni.

Tym wszystkim problemom chętnie poświęcimy w przyszłości miejsce na łamach „Nowin Rzeszowskich”, jeśli pracownicy naukowci rzeszowskich uczelni zechcą kontynuować dyskusję. Dziękuję.

Notował: JAN GRYGIEL



Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie.

FOT. M. KOPEC

strony sprawowałyby opiekę nad samorządem mieszkańców i udzielały mu pomocy za pośrednictwem opiekunów spośród pracowników dydaktycznych uczelni. Nad całokształtem spraw wychowawczych w miasteczku studenckim czuwać będą rektorzy i koordynować je na wspólnych spotkaniach.

Niedoskonałość planów i programów dotychczasowych w zakresie wychowania na obu uczelniach polegała na tym, że rejestrowano w nich zestaw zadań, a nie troszczone o ich realizację, o skuteczność metod realizacji. Chyba jedną z tych metod jest okazanie grupom studenckim większego zaufania, stworzenie atmosfery samodzielności i samorządności. Tylko wtedy powstanie aktywność w organizacjach, gdy przestanie się nimi bezpośrednio kierować. Ogólnie trzeba stwierdzić, że grunt do rozwijania działalności ideowo-wychowawczej jest w rzeszowskich uczel-

problem ten był przedmiotem wielu publikacji prasowych i że sporo miejsca poświęcają mu tezy zjazdowe. Jak te sprawy wyglądają w środowisku rzeszowskim?

JAN WOŹNIACKI: Trzeba przyznać, że dotychczas nie we wszystkich ogniwach uczelni uświadamiano sobie obowiązek pracy ideowo-wychowawczej. Najmłodsza kadra pracowników nauki wręcz uchylała się od tych zadań. Dziś już dziekani i kierownicy katedr poświęcają problemom wychowawczym bardzo dużo uwagi, dyskutują na temat metod, form i ich skuteczności. W tym roku chcemy przede wszystkim podnieść skuteczność pracy opiekunów grup studenckich. Będziemy oceniać wartość każdego pracownika nauki pod kątem wyników jego pracy wychowawczej, dydaktycznej i naukowej. Dotąd bowiem opiekunowie grup usprawiedliwiali swoją indolencję brakiem doświadcze-

Tadeusz Piekło

spacer

przesunąć trochę
uwłosione mięśnie
przez rzeczny odbłask wieczoru

krajobraz związa się w rulon pośpiesznie
a w dziobach ptaków
taje miedź podniebna

przy pięci prawem ciężenia do ziemi
próbują nagle połuźnić swe więzy
chodzeniem

nim się nasunie na nich rżesa mroku

1957

starcy

oni są ponad nami

ich korony wysokie
całe w plectwie mądrości

usychającym okiem
strzegą bujnej zieleni
wybierają w stu kwiatach:
temu żyć temu nie żyć

idą przez nasze żniwa obwążują ścierniska
zapalają gwiazdy przewodnie

ich uniesione ręce w gęstym bluszczu władania
trącają struny orbit

wpatrzeni nieskończenie
we swe nienasyconie
krok po kroczku wiodą za sobą:
osła byka i wilka
na kółeczku u pyska
na haczyku pragnienia

na nitczkach zachcenia
kołyszą grudką ziemi

oszczędzają nas starcy:
temu być temu nie być

1968



Przystanek

FOT. M. KOPEC

Maryla Zalejska

Z zagadnień ZSZ i SPR

W szkolnictwie bez kopciuszków

Co roku o tej właśnie porze pojawiają się w prasie sygnały na temat braku dostatecznej liczby kandydatów do niektórych zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego oraz informację o najbardziej atrakcyjnych kierunkach kształcenia zawodowego w tych szkołach. W opinii społecznej szkoły te bowiem nadal są niepopularne.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nauka nie uwieczniona maturą — a tak jest właśnie w wypadku szkół, o których mowa — nie może być poczytywana za szczyt marzeń w społeczeństwie, w którym świadectwo dojrzałości uważane jest za przepustkę do dalszego awansu życiowego. Z drugiej strony obok ludzi z wyższym wykształceniem potrzebni są pracownicy najróżniejszych dziedzin gospodarki z wykształceniem średnim oraz — z wykształceniem niższym od średniego. Ci ostatni tworzą całą armię pracowników przemysłu, budownictwa, rolnictwa. I nie powinno być ani dla nich, ani dla ich rodzin sprawą obojętną, że szybciej usamodzielniają się, zdobywają zawód i chleb, nie tracąc właściwie możliwości dalszego kształcenia. A jednak trudno mówić o popularności ZSZ i SPR, mimo pewnych zmian wprowadzanych do ich modelu.

Systematycznie rozbudowuje się i powiększa sieć ZSZ i SPR, uruchamia się nowe, atrakcyjne kierunki. Zorganizowano skróco-

ne trzyletnie technika dla ich absolwentów. Słowem, wraz z zapewnieniem pracy zabezpieczono absolwentom drogę do matury, a także ewentualność dalszych studiów. A jednak nie przełamano pewnej widocznej niechęci przed nauką w tego typu szkołach.

Zastanówmy się nad jej przyczynami...

Między nowoczesnymi budynkami szkół średnich, programami tych szkół, stopniem ich organizacji i wyposażenia, a szkołami, o których mowa, istnieje zbyt duża, rzucająca się w oczy, różnica.

SPR-y na przykład mieszczą się przeważnie w budynkach szkół podstawowych. Nie zawsze dysponują poletkiem doświadczalnym, a co dopiero mówić o kontaktach np. z instytucjami naukowymi, czy ze stacjami doświadczalnymi. Kadra wykładowców nie jest ściśle związana ze szkołami.

Także warunki lokalowe i kadrowe zasadniczych szkół zawodowych pozostawiają wiele do życzenia. Mimo zreformowanych programów nauczania szkoły te nie posiadają odpowiednich pomocy do ich realizacji. Wszystko to nie sprzyja podbudowaniu ich autorytetu i podniesieniu ich rangi.

Atrybutem zewnętrznym, będącym wyrazem nierówności sytuacji ZSZ i SPR z jednej strony a sytuacji szkół średnich — z drugiej, towarzyszą nader czę-

sto dysproporcje innego rodzaju. Przede wszystkim program przedmiotów ogólnokształcących jest znacznie uboższy w porównaniu z programem szkół średnich i raczej nie stwarza prostych dróg przejścia np. do technikum wtedy, gdy w toku nauki w klasie I uczeń dojdzie do wniosku, że szkoła średnia bardziej mu odpowiada. Teoretyczna też w zasadzie jest ewentualność zmiany kierunku kształcenia i rezygnacja z jednej ZSZ czy SPR na rzecz innej bez straty roku i konieczności zaczynania szkoły od początku. Wreszcie wykładowcy w tych szkołach na ogół posiadają przygotowania do praktycznego lub teoretycznego nauczania zawodu, lecz nie dysponują przygotowaniem pedagogicznym, co — rzecz jasna — nie sprzyja pracy wychowawczej z młodzieżą.

Inna grupa różnic związana jest, moim zdaniem, z wadliwą organizacją SPR i ZSZ, zwłaszcza w ośrodkach oddalonych od wielkich miast. Są bowiem wśród nich szkoły niewielkie, o zbyt małej liczbie uczniów, mieszczące się w nie przystosowanych do potrzeb nauczania budynkach. W tych warunkach nakłady inwestycyjne i inne są nieopłacalne. Czy nie należałoby więc śmiało tworzyć zespołów szkół rolniczych czy szkół zawodowych? Byłyby to zespoły odpowiednio rozbudowane i wyposażone w internaty, laboratoria, warsztaty i inne pomoce, z kadrami wykwalifikowanych stałych nauczycieli i wychowaw-

ców — na poziomie, wywierającym dodatni wpływ na oblicze tych szkół, a tym samym — na odczucie opinii społecznej. Tworzenie tego rodzaju ZSZ i SPR jest z pewnością na dłuższą me-

te bardziej realne i opłacalne z wielu względów, niż to, co oferuje się młodzieży.

Tym bardziej wydaje się pilne dla władz oświatowych podjęcie konkretnych kroków i decyzji, które dopomogą szkołom znajdującym się faktycznie dotychczas w sytuacji „kopciuszków” zająć należne im miejsce w naszym systemie szkolnym.

Uwaga artyści plastycy!

Komitet Organizacyjny Wystawy — Konkursu „Najlepszy Rysunek i Grafika Miesiąca” zawiadamia artystów plastyków członków rzeszowskiego Okręgu ZPAP, że zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią organizuje w październiku w ramach wspomnianego konkursu — wystawę tematycznie związaną z 25-leciem Ludowego Wojska Polskiego. Zachęcamy uczestników naszego konkursu do licznego w nim udziału. Przypominamy, że na konkurs należy nadsyłać prace z zakresu rysunku i grafiki powstałe w związku z wspomnianym konkursem, dotąd nie publikowane.

Pewną zmianą w regulaminie na październik jest możliwość nadesłania przez uczestników większej ilości prac. Należy je opatrzyć godłem, dołączając do nich kopertę z tym samym godłem, a zawierającą imię, nazwisko i adres autora.

Prace należy nadsyłać do dnia 10 października na adres: Zarząd Sekcji Ogólnej, Dom Sztuki, ulica 1 Maja 18 z dopiskiem (Konkurs na Grafikę, Rysunek Miesiąca).

Komitet Organizacyjny przewiduje nagrody i wyróżnienia. Prace konkursowe eksponowane będą, jak zwykle, w salach Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Rzeszowie, nagrodzone i wyróżnione prace — reprodukowane na łamach „Widnokregu”. Komitet Organizacyjny czyni starania, by wystawa pokonkursowa była eksponowana również w innych miastach.

Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej

Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie”

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki
Zarząd Sekcji Ogólnej ZO ZPAP w Rzeszowie

Kartki dla Ewy

Czworonogi

Krowy, kozy i gęsi wielu miejskim dzieciom znane są tylko z obrazka. Córka sąsiadów zapytała: mammo, czy krowa daje kwaśne mleko? Swinkę cenimy wielce na talerzu, choć znawcy twierdzą, że jest to zwierzę nad wyraz inteligentne i towarzyskie. Mimo tych niewątpliwych zalet nikt nie hoduje wieprzków w celach rozrywkowych. Chociaż, świat się zmienia i nie wiadomo czy w przyszłym sezonie nie będą modne prosięta w złotych kaftanikach.

Widzieliśmy już inwazję syryjskich chomików, żółwi i nietoperzy. Pod szafami mieszkają jeże, a króliki w łazienkach. Mokły w słojach wodne stwory, a papugi obrażały nas nieprzystojnym słowem. Warunki techniczne nie pozwalają trzymać żyrafy i hipopotama. Nie tylko my mamy kłopoty ze zwierzętami. Pewien afrykański burmistrz ze względu na bezpieczeństwo przechodniów zabronił wyprowadzać do miasta gepardy. Zwierzę jest reprezentacyjnym, doskonałym na chuliganów, szkoda, że w Polsce niepopularny! U nas w dalszym ciągu modne są psy, aktualnie pudle i bokserzy. Każdy, szparko zdążający za modą pozwala się trzy razy dziennie wyprowadzać na spacer swemu pupilkowi. Krzaczek, drzewko, murek, latarnia — gdzie psinie wygodniej byle by nie dostała kompleksu. Psy jak ludzie miewają zahamowania. Powodem może być zła dieta, nieodpowiednie towarzystwo, także twarde łóżko i niespełnione nadzieje. Psem trzeba się interesować okrągłą dobę, inaczej wymyśli coś takiego, co wspominać będziemy długie lata.

Pręgowany bokser mieszkał na dolnej półce wielkiej biblioteki. Gospodarz powiększył księgozbiór i wyeksmitował psiapsusia. Urażone bydło wypatroszyło szafę i pożarło książki. Czyn ten świadczy o wielkim poczuciu sprawiedliwości, może nawet o zainteresowaniach literackich. Psy kochają książki, szczególnie cudze.

Czworonoga łaknącego towarzystwa można zabrać do kawiarni, zostawić w szatni nie pobierając zań numerka. Pies to nie parasol — zdenerwowany chyłkiem wygrzyzie dziury w cudzych płaszczach.

Dżentelmeni w obrózkach lubią towarzyszyć nam do garmażerii i delikatesów. Tam, na oczach tłumu, dostają parówkę lub inny smakołyk, póki ktoś nie stwierdzi, żeśmy zwariowali. Niby racja, ale zwierzę coś jeść musi. Zlikwidowano końskie jatki i bony do rzeźni, a psy na wegetarianizm nie przeszły. Jedna pani karmi swego jamnika mieloną wieprzowiną sama żywiąc się makaronem. Jamnik przypomina walek od kanapy i pewnie zemrze biedaczek z nadmiaru cholesterolu. Psy również cierpią na schorzenia przewodu pokarmowego, przemiany materii i naczyń wieńcowych. W mieście żyją o wiele krócej, niż w lasach. Na szczęście już uporano się z wścieklizną.

Słuchając opowiadań psiarza można dowiedzieć się rzeczy niewiarygodnych. Psy niańczą dzieci, chodzą po gazetę, jedzą pomidory i grają na fortepianie. Nie znają tylko ludzkiej mowy. Jest w tym jakaś zapobiegliwość losu. Mówiący pies nie byłby przyjacielem człowieka. Mógłby się z nami kłócić na temat skróconego ogona, wystrzyżonych baków, kolczatki na karku. Może chciałby zmienić imię lub właściciela?

Hodowla zwierząt w domu to nieustający kłopot, ale także przyjemność. Szlachetne hobby wzbogaca i rozwija osobowość człowieka, godne jest polecenia tam, gdzie są dzieci, wypełnia życie samotnym. Koty, kanarki, gołębie, nawet pajaki — wszystko łągno do ludzi, ale kudłaty Pikuś towarzyszy nam od lat.

Mądry był ten pracziowiek, który pierwszemu psu pozwolił się ogrzać przy swoim ognisku.

BEGA

O tych, którzy ocalili Londyn

W Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie dobiegają końca prace nad filmem, ukazującym jedną z najważniejszych akcji polskiego podziemia w okresie ostatniej wojny, jaką było rozszyfrowanie hitlerowskiej „Wunderwaffe” V-1 oraz przelanie do Londynu rakiety V-2. Powstaje film o tych, którzy — jak twierdzą sami Anglicy — ocalili Londyn.

— Początkowo sądziliśmy, że z powodu braku materiałów uda się nam zrealizować zaledwie krótkometrażówkę — stwierdza twórca filmu, reż. Krzysztof Szmagier. — Zamieszczona w prasie informacja PAP, w której m. in. zwróciliśmy się z wezwaniem do byłych uczestników akcji o skontaktowanie się z wytwórniami, przyniosła jednak nadszpedzowane rezultaty. W ciągu kilku dni otrzymaliśmy kilkadziesiąt listów, w których zgłaszali swą pomoc u-

czestnicy i świadkowie wydarzeń. Niektórzy z nich, najbliżsi związani z historycznymi wydarzeniami, wystąpią w naszym filmie. Niestety, nie wszystkie relacje udało się nam wykorzystać, choć każda przyczyniła się do wzbogacenia wiedzy o tym dramatycznym rozdziale w historii Polski podziemnej, a tym samym do powstania filmu.

Z powodu braku materiałów filmowych i fotograficznych film oparty jest na wywiadach. Głównym narratorem jest b. szef sieci wywiadu konspiracyjnego Komendy Głównej AK, płk Leon Cehak, który opowiada o przebiegu akcji w układzie chronologicznym. Wywiady z pozostałymi uczestnikami wzbogacają i uzupełniają jego relację.

Udało się nam dotrzeć do osób, które dotychczas nie ujawniły swego udziału w ak-



BARBARA SOŁGA — instruktorka oświatowa w PDK Lubaczów.

RYS. J. SIENKIEWICZ

Zagraniczni uczeni w Muzeum rzeszowskim

18 września br. Dział Etnograficzny Muzeum w Rzeszowie odwiedzili dr Carl Christian Tilhagen, dyrektor Centralnego Archiwum Folklorystycznego Vordiska Museet w Sztokholmie i profesor historii z uniwersytetu w Kalifornii (USA) Joaen Weinkalt. Doktora Tilhagena interesowała działalność w dziedzinie folkloru (pieśni, legendy, podania,

mity itp.) oraz sposób dokumentowania tych aspektów w rzeszowskim muzeum. Prof. Joaen Weinkalt zapoznał się z wpływem wydarzeń historycznych na plastykę ludową w ogóle, a polską w szczególności.

Te dwie ostatnie wizyty zagranicznych uczonych — nie pierwsze — świadczą o rosnących zainteresowaniach naszą ludową kulturą.

do których obowiązku należało zapalenie ogniska podczas lądowania alianckiego samolotu na Rzeszowszczyźnie czy przynajmniej świadkowie eksplozji V-1 i V-2 nad Bugiem.

Przekazaną przez PAP informację przeczytali również w Nowej Zelandii członkowie koła polonijnego w Wellingtonie. Zwrócili się oni do konsula generalnego PRL w tym mieście, Jana Cadyńskiego i skontaktowali go z dr S. G. Cullifordem. Obecnie dr Culliford pracuje jako wykładowca na uniwersytecie w Wellingtonie, a przed 25 laty — prowadził samolot, który ponad okupowaną Europą przyleciał w Rzeszowskie, wylądował na łąkach koło wsi Zabawa i zabrał stamtąd zdobyty przez polski wywiad AK pocisk V-2. W filmie znajdzie się krótki wywiad z dr S. G. Cullifordem.

Wytwórnia Filmów Dokumentalnych przygotowuje dwie wersje filmu o akcji V: prawie godzinna dla TV i krótszą, przeznaczoną jako dodatek w kinach.

(Kt—PAP)

ZDARZENIA TYGODNIA

Jak wiadomo, w rzeszowskim Muzeum Okręgowym czynna jest stała ekspozycja pt. „Ruch rewolucyjny na Rzeszowszczyźnie”, mająca za zadanie ułatwić poznanie źródeł i popularyzacje znaczenia walki klasy robotniczej pod przewodnictwem KPP i PPR o władzę ludową i socjalizm.

Uzupełnieniem niejako tej wystawy jest wydany ostatnio przez Referat Historii Partii KW PZPR i Muzeum Okręgowo w Rzeszowie „Przewodnik po ekspozycji” — „Ruch rewolucyjny na Rzeszowszczyźnie”. Wydawnictwo zawiera informacje dotyczące poszczególnych działów ekspozycji i pochodzenia eksponatów oraz ich reprodukcje. Jest ono kolejnym dokumentem początków robotniczego ruchu socjalistycznego i ludowego na Rzeszowszczyźnie w okresie zaboru galicyjskiego oraz walki z rządami Polski obszarniczo-kapitałistycznej międzywojennego 20-lecia. Dalsze tematy to walka ludności Rzeszowszczyzny przeciw hitlerowcom i okres powojenny z jego wszystkimi zjawiskami społeczno-politycznymi i ekonomicznymi.

Jest to na pewno interesująca lektura, którą warto polecić, szczególnie młodszemu pokoleniu.

W dniu 21 września br. w Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych odbyła się narada przedstawicieli zarządów okręgowych poszczególnych związków branżowych, działających na terenie naszego województwa.

Działacze i pracownicy odpowiedzialni za sprawy kulturalno-oświatowe zostali zapoznani z głównymi kierunkami działalności WKZZ w zakresie kultury i oświaty w 1969 roku ze szczególnym uwzględnieniem kampanii zjazdowej oraz obchodów jubileuszu 25-lecia Polski Ludowej. Poruszono także wiele bieżących spraw i zadań, jakie stoją przed ZO Zw. Zaw.

Podczas ożywionej dyskusji uczestnicy spotkania dokonali wymiany poglądów na temat niektórych zadań oraz sposobów ich realizacji.

W sobotę, tj. 28 bm. w jednej z sal wystawowych Domu Sztuki w Rzeszowie otwarta zostanie wystawa malarstwa i grafiki czterech województw: biłostockiego, kieleckiego, lubelskiego i rzeszowskiego. Zestaw ten był eksponowany poprzednio w Lublinie w ramach obowiązującej od kilku lat umowy o współpracy wymienionych wyżej województw. Urządzone staraniem Zarządów Okręgowych ZPAP i Biur Wystaw Artystycznych ekspozycja zawiera 45 obrazów i 37 grafik.

W chwili kiedy podajemy notatkę do druku nie mieliśmy możliwości oceny zestawu, który w Lublinie nie zyskał najlepszych recenzji. Warto będzie to uczynić po zamknięciu lub w trakcie trwania wystawy.

W tym samym dniu, tj. w sobotę również w Domu Sztuki otwarta będzie druga wystawa. Będzie to prezentacja prac uczniów Liceum Sztuk Plastycznych z Sedziszowa.

Szkola ta, jak wiadomo, kształci w dwu kierunkach: metaloplastyka i dział zabawkarski. Będzie to jednym słowem prezentacja zdobytych przez uczniów umiejętności i możliwości w tych dziedzinach. Pierwsza to kowalstwo artystyczne (m. in. świeczniki, patery, kraty ozdobne i popielniczki). Dział zabawkarski zaprezentuje natomiast wzory i projekty zabawek. Najmłodszy obywatel miasta nie będą tam mogli nabyć z tej dziedziny eksponatów, natomiast rodzice, jeśli uznają za słuszną, mogą zaprosić producentów tego rodzaju towaru rynkowego.

Poradnia Kulturalno-Oświatowa przy Powiatowym Domu Kultury w Brzozowie dokonała ostatnio spisu twórców ludowych, działających w tym powiecie. I tak: rzeźbiarstwem zajmuje się tam 18 osób, malarstwem 12, plecionkarstwem 2, a ceramiką L. Ponadto w Haczowie i Trzebnowie bardzo popularne jest koronkarstwo.

